

Orędzie czytań na Uroczystość Wniebowzięcia NMP

„W Chrystusie wszyscy będą ożywieni”

Te słowa św. Pawła z Pierwszego Listu do Koryntian, jakie usłyszeliśmy w drugim czytaniu mszalnym, są zapowiedzią naszego cielesnego zmartwychwstania. Ma ono uzasadnienie w zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, „jako pierwszego spośród tych, co pomarli”. Dlatego zmartwychwstanie Chrystusa jest dla nas źródłem pewności i nadziei, że w Nim „wszyscy będą ożywieni”. Jeśli apostoł nazywa Go „pierwszym”, chce podkreślić, że w dalszej kolejności, ci którzy do Niego należą, będą mieć pełny udział w Jego wiecznym życiu poprzez cielesne zmartwychwstanie.

Kościół od początku wyznaje, że ta zapowiedź Pawła apostoła spełniła się już w osobie Maryi – Matki Jezusa, która jako pierwsza z ludzi po dopełnieniu pielgrzymki swego życia z duszą i ciałem została wzięta do nieba. Choć ta prawda wiary oficjalnie została ogłoszona dopiero w 1950 r., przez papieża Piusa XII, to już od pierwszych wieków mówi się w Kościele o zaśnięciu lub wzięciu do nieba Maryi z duszą i ciałem.

Była to konsekwencja Jej całkowitego zjednoczenia z Chrystusem i Jego zbawczym dziełem. Ta, która była „pełna łaski” jako Niepokalanie Poczęta, która wydała na świat Jezusa – Syna Bożego, która współpracowała z Jego dziełem zbawczym, pierwsza z wierzących doświadczyła w pełni skutków Chrystusowego zmartwychwstania. Podczas gdy my, solidarni z pierwszym Adamem, rodzimy się z przeznaczeniem ku śmierci, Ona jedna wyjęta została spod tego prawa. Jako jedyna z ludzi nie musiała czekać na zmartwychwstanie ciał w czasie ostatecznym, kiedy na zawsze zostanie pokonana śmierć i Chrystus przekaże swoje Królestwo Bogu Ojcu. Jak zjednoczona była z Chrystusem w czasie swego ziemskiego życia, tak też pozostała z Nim zjednoczona w momencie swej śmierci. Za sprawą wniebowzięcia, nie tylko duchowo, ale i cieleśnie, znalazła się w niebieskiej chwale.

Dlatego jak mówi Sobór Watykański II, Kościół podziwia i wysławia w Niej wspaniały owoc odkupienia i ogląda to, czym cały pragnie i spodziewa się być. W Maryi Wniebowziętej już rozpoznajemy ostateczny cel i miejsce swego ziemskiego pielgrzymowania. Obarczeni skutkami grzechu pierworodnego musimy jednak przejść przez dramat walki ze złem, przez cierpienie i śmierć. Wprawdzie nasze ciało ulegnie

grobowemu rozkładowi, ale naszym przeznaczeniem w Chrystusie jest cielesne zmartwychwstanie i wieczne szczęście w niebie. Wpatrując się więc w Maryję Wniebowziętą, trzeba nam Ją naśladować w Jej pielgrzymce wiary. Oczywiście, że nigdy nie dorównamy Jej z racji Niepokalanego Poczęcia i Bożego macierzyństwa, ale możemy Ją naśladować w tym, co było Jej udziałem jako człowieka współpracującego z Bogiem, Jego Synem Jezusem Chrystusem oraz Duchem Świętym.

W dniu dzisiejszym jako czciciele Maryi Wniebowziętej, zadajmy sobie pytanie: kim jest dla mnie Maryja, czy naśladowuję Ją w drodze do nieba, czy jestem do Niej podobny? Znana jest anegdota o pewnym misjonarzu w Indiach. Jechał gdzieś pociągiem i odmawiał brewiarz. W pewnym momencie wypadł mu obrazek z Matką Bożą. Naprzeciwko siedziała hinduska dziewczynka, która podniosła obrazek i zapytała misjonarza, kto to jest. On odparł, że to jego matka. Wówczas dziewczynka popatrzyła na niego i stwierdziła: „Ale nie jesteś do niej podobny”.

Ta historia mobilizuje nas do poważnego traktowania swej relacji z Matką Bożą, nie uczuciowo i sentymentalnie, ale konkretnie i życiowo. W czym więc możemy naśladować Maryję, aby jak Ona osiągnąć wniebowzięcie, które nie może się dokonać samo, bez naszej współpracy z Bożą łaską?

Pierwszą cechą maryjnej drogi do chwały wniebowzięcia jest posłuszeństwo wiary w oparciu o usłyszane słowo Boże. Potwierdza to nie tylko scena zwiastowania, ale całe Jej życie, w którym pozostaje pokorną służebnicą Pańską, która wiernie zachowuje i rozważa słowo Boże. Potwierdza to Elżbieta w czytanej dziś scenie nawiedzenia, w której zwraca się do Maryi w słowach: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”. Maryja związała całkowicie swoje życie z wiernością słowu Bożemu.

Jako „Przewodniczka wiary” uczy nas słuchać i zachowywać każde słowo, jakie Bóg do nas kieruje. Słusznie nazywamy ją Panną Mądrą i najwierniejszą uczennicą swego Syna. Od Maryi możemy nauczyć się wewnętrznego człowieka, który sercem swoim zachowuje i rozważa tajemnice zbawienia w Jezusie Chrystusie. Wykorzystajmy w tym celu modlitwę różańcową i lekturę Pisma Świętego.

Druga cechą maryjnej drogi do chwały nieba jest miłość bliźniego, jest służba drugiemu człowiekowi. Ujawnia się to w scenie nawiedzenia. Po swoim *fiat*

wypowiedzianym Bogu Maryja idzie do człowieka w potrzebie. Nie czyni tego, chcąc jedynie sprawdzić wiarygodność znaku, jaki otrzymała od Boga, ale aby służyć poprzez konkretną pomoc. To była Jej droga do chwały, którą w całej pełni potwierdził Jezus Chrystus, mówiąc, że „nie przyszedł, żeby Mu służono, lecz aby służyć i dać życie na okup za wielu” (Mt 20,28). Oto prawdziwa droga do chwały nieba, które jest darem miłującego Boga, ale również owocem ludzkiej miłości. Do nieba nie idzie się z założonymi rękami. To od jakości daru naszego życia zależy nasza chwała w niebie. Jeśli chcemy naśladować Maryję, na Jej wzór powinniśmy pamiętać o codziennym, prostym, ewangelicznym byciu z ludźmi pośród których żyjemy i z którymi się spotykamy.

Trzecią cechą maryjnej drogi do chwały nieba jest podjęcie trudów życia i walki ze złem. W tę walkę zaangażowana była również Maryja, ale nie za cenę swoich grzechów, lecz współpracując z dziełem zbawczym Chrystusa, o czym świadczą tajemnice bolesne Jej życia. Trzeba i nam podjąć trud walki o zbawienie swoje i bliźnich naszych. Nie ludźmy się, ta walka duchowa ciągle trwa, jesteśmy w jej centrum.

Nawiązuje do niej autor Apokalipsy w pierwszym czytaniu, ukazując jej głównych aktorów. Pierwszym jest Niewiasta, która oznacza cały lud Boży, a w sensie indywidualnym wskazuje na Maryję, Matkę Jezusa Mesjasza. Drugim aktorem jest wielki Smok, który jest symbolem szatana. Ponieważ został on pokonany przez Syna Niewiasty Maryi, jego złość kieruje się ku Jego Kościołowi. Skoro nic nie może zrobić zwycięskiemu, chwalebniemu Chrystusowi, chce wyeliminować Go z Kościoła, zamknąć Kościół w ramach ziemskiego dobrobytu i budowania jedynie doczesnego szczęścia. Celem szatańskiej walki i różnych kuszących zabiegów jest oddzielić Kościół od Chrystusa, by w ten sposób uczynić go bezpłodnym, niezdolnym do niesienia Ewangelii światu, do rodzenia nowych dzieci Bożych.

Szatan dobrze wie, że Kościół bez Chrystusa pozbawiony jest mocy, łatwy do pokonania i zjednania dla własnych niszczycielskich planów. Stąd tak mocne ataki szatana na autentycznych pasterzy Kościoła, na prawdziwie chrześcijańskie małżeństwa i rodziny, na żywe wspólnoty wiary. Zdając sobie z tego sprawę, chrześcijanie winni zarówno indywidualnie, jak i wspólnotowo podejmować ucieczkę „na pustynię”, by poprzez pogłębioną relację z Chrystusem tworzyć wspólnotę żywego Kościoła.

Naszą Wspomożycielką jest Wniebowzięta Maryja. Ona jako nasza Matka pierwsza reaguje, gdy zagrożone jest nasze zbawienie. Im trudniejsze są czasy, tym bardziej Ona wstawia się za nami. Drogi bracie i siostrzo, nawiąż ścisłą relację z Maryją. Wpatrując się dziś w Jej drogę do chwały nieba, postanawiaj jeszcze mocniej oprzeć się na słowie Bożym, nie ustawaj w służbie i życiu dla drugich, przyzywaj Jej wstawiennictwa w walce ze złem, chwytając za różaniec i broniąc prawdy, nawet za cenę cierpienia i krzyża.

Uroczystość Wniebowzięcia w polskiej tradycji nazywana jest świętem Matki Bożej Zielnej. To święto owoców na naszej drodze do nieba. Rodzą się one z pokornej wierności słowu Bożemu, z miłości służebnej dla drugich i ze zmagania ze złem kosztem ofiary i dawania świadectwa prawdzie. To są kwiaty, które nie więdną. Dziś składajmy je z kwiatami i owocami ziemi na ołtarzu Chrystusa, modląc się o chwałę nieba dla siebie, naszych rodziców i krewnych, poległych za Ojczyznę i wszystkich, którzy przeszli do wieczności i oczekują w czyścisku na wejście do chwały nieba.